

Z A S W I A D C Z E N I E !

Zaswiadczam, że Julian Zielinski, urodz. 6.5.1881r. w Komorsku pow. Swiecie, był od lipca 1929r. do lipca 1939r. kierownikiem szkoły polskiej w Złotowie, skąd wyjechał do Grudziądza. Jako stały mieszkaniec m. Złotowa, znałem sp. Juliana Zielinskiego z okresu przedwojennego. Podczas wojny spotkałem się z nim w obozie konc. w Oranienburgu, skąd jego do obozu konc. w Dachau wywieziono.



Burmistrz

Kociński Jan

Koszalin, dnia 18.V.1966 r.

L.dz. 78/66

Szanowny Panie Profesorze.

Ośrodek Badań Naukowych przy Koszalińskim Towarzystwie
Społeczno -Kulturalnym w Koszalinie uprzejmie prosi
o informacje dotyczące:

- 1, działalności Juliana Zielińskiego do roku 1939.
- 2, momentu aresztowania i śmierci
- 3, dokumentów pozostawionych przez wymienionego
- 4, własnej działalności oraz powiązania z wymienioną
osobą.

Celem powyższych informacji jest zebranie danych o Polakach
pomordowanych w czasie II wojny światowej.

Prosimy o dokładne informacje, które należy przesłać na
adres: Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne, Ośrodek
Badań Naukowych w Koszalinie, ul. Zwycięstwa 126.

KIERCOWNIK
Ośrodka Badań Naukowych
4/2 *Madaleny Karwion.*
dr Bożena Chmielowska

Wrocław 22.IV.1967

Koszalińskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne

K o s z a l i n
ul.Zwycięstwa 126.

W odpowiedzi na pismo z dn.18.V.66 /L.dz.72/66/ oraz z dn.5.VII.66 /L.dz.63/66/, skierwane do brata mego prof.Henryka Zielińskiego sam.

z prośbą o informacje dotyczące życia i okoliczności śmierci ojca naszego Juliusza Zielińskiego, przesyłam w załączeniu dane odpowiednio do postawionych w kwestionariuszu pytań. Ankietę wypełniłam na prośbę brata, ponieważ przebywając cały okres okupacji w kraju, znam bliżej okoliczności aresztowania i wywiezienia ojca do obozu koncentracyjnego.

Gdyby potrzebne okazały się jeszcze dalsze informacje, gotowa jestem służyć w miarę możliwości i posiadanych wiadomości.

mgr Irena Szostek

1. Juliusz Zieliński

- syn Jakuba Zielińskiego i Weroniki z d.Oszwałdowskiej, urodził się dn. 6.maja 1881 r. w Kemersku pow.Świecie woj.bydgoskie. Jakub Zieliński był relnikiem.Juliusz Zieliński po zdaniu matury w Seminarium Nauczycielskim w Tucheli w r.1901, pracował jako nauczyciel w szkolnictwie powszechnym w Koszowie, Buku, Białochowie, a po powstaniu Polski od r.1920 w Szembruczku - wszystkie te miejscowości leżą w woj. bydgoskim. W r.1912 ożenił się z córką nauczyciela Franciszka Domańskiego /a siostrą ks.dr Bolesława Domańskiego/ po którym - z chwilą przejścia na emeryturę - w tym samym roku objął szkołę w Białochowie. W r.1920 przeprowadził się wraz z rodziną do Szembruczka pow.Grudziądz i objął kierownictwo tamtejszej szkoły. Od początku roku szk.1929/30 urlopowany został do polskiego szkolnictwa mniejszościowego w Niemczech i do wybuchu wojny 1939 roku, to jest przez lat 10 był kierownikiem szkoły polskiej w Złotowie woj.Koszalin.

2. W przełomowym okresie, w chwili obejmowania terenu Pomorza przez władze polskie - zimą r.1919/20 - Juliusz Zieliński brał czynny udział w organizowaniu polskiego życia społecznego. 14.stycznia mianowany został wójtem na obwód Dusocin, którą to godność piastował przez kilka lat, równocześnie pełnił obowiązki urzędnika Stanu Cywilnego, członka Komisji Wymiarowej Izby Skarbowej, Komendanta Straży Narodowej. Za działalność na stanowisku komendanta Straży Obywatelskiej w latach 1919/1920 została Juliuszowi Zielińskiemu przyznana Odznaka Frontu Pomorskiego wraz z legitymacją.-nr 18, był czynnym członkiem Związku Powstańców i Wojsków /zrzeszenie byłych kombatanów/ do czasu wyjazdu do Złotowa.

W pracy w szkolnictwie polskim w Złotowie uzyskał bardzo dobre wyniki co znalazło swój wyraz w opinii władz szkolnych ,polskich. W dokumencie, który się zachował podkreśla się wkład pracy Juliusza Zielińskiego w organizację szkolnictwa, programów nauczania, współpracę z rodzicami uczącej się młodzieży. Poza szkołą podjęła się czynny udział w życiu kulturalnym, narodowym i dokształcaniu młodszych kolegów nauczycieli. M.in.był przewodniczącym złotowskiego rejonu konferencyjnego, wygłaszał referaty i prelekcje i dla współkolegów i dla szerszych kręgów społeczeństwa polskiego w Dzielnicy V Zw.Polaków. mimo krępujących przepisów władz niemieckich "umiał znaleźć mnóstwo dróg i sposobów do konsekwentnego wcielania w życie moralnych i kulturalnych wartości własnego Narodu, wdrażając powierzona sobie młodzież do śmiałego i czynnego wyznawania przekonań polskich"/cytat z wymienionego dokumentu podpisanego przez J.Mezolewskiego.

Wybuch wojny zastał ojca w Grudziądzu, dokąd na początku sierpnia przyjechał na wakacje. Od chwili wyjazdu do Złotowa rodzina tzn. żona i trzej dzieci zamieszkała w Grudziądzu.W chwili wybuchu wojny część ludności ze względu na bliskość granicy pol.niem./ odległość od granicy w linii prostej wynosiła 5 km/ ewakuowała się. Rodzice również opuścili miasto. Po przełamaniu frontu i upadku Warszawy powrócili do Grudziądza. Dzięki nieobecności w Grudz. w pierwszej połowie września uniknął ojciec - Juliusz Zieliński - pierwszych aresztowań i pierwszych egzekucji dokonanych na zwołanych przez władze niemieckie "konferencjach" nauczycielskich.

3. Nie uniknął jednak drugiej fali . W październiku został zabrany

przez "Selbtschutz" w czasie masowego aresztowania inteligencji, i zamknięty wraz z innymi Polakami w - zamienionym na tymczasowe więzienie- tzw."Internacie Kresowym" w Grudziądzu. Głównym zarzutem stawianym ojcu było, że "przez lat 10 w Złetowie polszczył niemieckie dzieci". W czasie pobytu ojca w więzieniu kilkakrotnie odbywały się "rozprawy" dotyczące tego ciężkiego "przestępstwa" jakie ciążyło na ojcu. Głównym oskarżycielem ojca, który stanowczo przeciwstawiał się wypuszczeniu ojca na wolność był Kurt /może Gerhard ?/ Goetze /nie wykluczone, że nazwisko jego pisało się nieco inaczej /może Getze ?/, nie pamiętam, tym bardziej, że nie znałam go. Podobno był potem komendantem jakiegoś obozu w okolicy Krakowa /może w Płaszowie ?/, ale nie wiem o tym nic pewnego. Z tego więzienia zwolniono ojca dn.8.grudnia 1939, po kolejnej "rozprawie" w której z powodu dłuższej nieobecności Goetze nie brał udziału. Kim był ten, który ojca zwolnił dziś nie pamiętam, zdaje się, że któryś ze starszych Niemców, mieszkaniec Grudzi

Przez zimę przebywał ojciec w domu. W tym czasie mnie wraz z dzieckiem / mąż zdążył uciec/ - wyrzucono z mieszkania i zamknięte w obozie w Tuszewie /ok.3 km od Grudziądza/, po kilkutygodniowym pobycie wysiedlono mnie do GG. Kilkumiesięczne dziecko zostało u matki w Grudzu. W marcu 1940 roku Juliusz Zieliński pewnie został aresztowany tym razem już przez Gestapo i zamknięty w tym samym więzieniu. Stało się to podczas mego kilkudniowego pobytu w Grudzu. dokąd przyjechałam po dziecko, z Krakowa. Po krótkim pobycie w więzieniu /może ok.10 dni/ wszystkich więźniów wawieziono w niewiadomym kierunku. Po kilku tygodniach otrzymała matka wiadomość od ojca z Dnzentr.-Lager w Sachsenhausen. Po dalszych kilku miesiącach przewieziony został ojciec do Dachau gdzie przebywał do śmierci tzn. do dnia 9.stycznia 1944 roku. O zgonie ojca komenda obozu w Dachau zawiadomiła matkę- którą tymczasem również wyrzucono z mieszkania poza miasto - jako przyczynę śmierci podano "Bauchwassersucht", zwłoki spalono, metrykę załączono. Na pisemną prośbę matki o przesłanie prochów ojca komenda obozu odpowiedziała odmownie.

4. Po Juliuszu Zielińskim pozostała, szereg dokumentów dotyczących przebiegu służby nauczycielskiej, społecznej, metryki śmierci, kilka listów z Dachau.
5. Pozostawił żonę Marię/zmarła w r.1948/, synów:Edwarda /zm.w r.1963/ i Henryka - obecnie w Wrocławiu /profesor Uniw.Wrocł./, córkę Irenę obecnie w Wrocławiu/kustosz B-teki Uniwerayt./Obydwaj synowie po kampanii wrześniowej, w której brali udział /Henryk z powodu odniesionych ran dłuższy czas leczył się w szpitalu/ zostali wzięci do niewoli i zamknięci do obozów.
6. Znali ojca - Juliusza Zielińskiego - p.Jan Kocik - Złetów, p.Henryk Jeroszyk - Koszalin, p.J.Mozolewski /nie znam adresu/, p.Maria Zientara-Malewska, chyba także spore uczniów ojca i ich rodziców oraz innych znajomych z Złetowa, Zakrzewa i okolicy.

Juliusz Zieliński

**Ankieta nr.2, dot. nauczycieli zamordowanych
w hitlerowskich obozach koncentracyjnych**

1. Zieliński Juliusz
2. Ur. 6.5.1881, Komórsk, pow. Swiecie, woj. bydgoskie
3. Seminarium Nauczycielskie w Tucholi - szkoła niemiecka
4. Z rodziny chłopskiej, polskiej /matka Juliusza Z. w ogóle nie znała jęz. niemieckiego/
5. zatrudniony jako nauczyciel szkoły powszechnej kolejno w miejscowościach: Kozłowie, Buku, Białochowie - a po powstaniu Polski, 1920 - 1929 w Szembruczkach/kierownik szkoły/, 1929 - 1939 w Złotowie /kier. szkoły/.
6. Od stycznia 1920 wójt w Dusocihach /pow. Grudziądz/, równocześnie komendant Straży Narodowej, odznaczony za to Odznaką Frontu Pomorskiego, ponadto czynny członek Związku Powstańców i Wojaków /do wyjazdu do Złotowa/. W Złotowie, poza działalnością zawodową w szkole brał żywy udział w polskim życiu kulturalnym, narodowym, dokształcaniu młodszych kolegów. M.in. był przewodniczącym złotowskiego rejonu konferencyjnego, wygłaszał odczyty i pogadanki tak dla nauczycieli polskich jak i szerszych kręgów społeczeństwa polskiego ziemi złotowskiej. Jak stwierdza jedna z zachowanych opinii polskich władz szkolnych w Niemczech "umiał znaleźć mosty dróg i sposoby do konsekwentnego wcielania w życie moralnych i kulturalnych wartości własnego narodu, wdrażając powierzona sobie młodzię do śmiałego i czynnego wyznawania przekonań polskich".
- 7 - 14. Aresztowany w październiku 1939 w Grudziądzu przez "Selbstschutz" przebywał w więzieniu do grudnia 1939. Był wielokrotnie przesłuchiwany jako człowiek, który "przez 10 lat polonizował dzieci niemieckie". Zwolniony na krótko, został ponownie aresztowany w marcu 1940 przez Gestapo i wywieziony najpierw do obozu w Sachsenhausen, po kilku miesiącach do Dachau, gdzie przebywał do śmierci 9 stycznia 1944 /wg. oficjalnego świadectwa władz obozowych zmarł na "Bauchwassersucht", zżółki spalono, ale popiołów mimo żądania żony nie zwrócono/. Represje spadły także na rodzinę J. Zielińskiego. Córka, Irena Szostek, wraz z rodziną została jeszcze zimą 1939/40 wysiedlona z Grudziądza do Krakowa, żona - Maria z Domańskich, siostra ks. dr. Bolesława Domańskiego - wysiedlona z mieszkania i swego domu, dom skonfiskowany. Synowie - Edward i Henryk - brali udział w kampanii wrześniowej 1939, przebywali w niewoli niemieckiej.
15. Znalazł J. Zielińskiego m.in.: Jan Kocik - Złotów, Henryk Jaroszyk - Koszalin, J. Mozolewski - adres nieznan, ponadto wielu kolegów nauczycieli, uczniów, rodziców uczniów.
16. Po J. Zielińskim pozostało trochę dokumentów, dot. przebiegu służby nauczycielskiej i pracy społecznej, metryka śmierci, kilka listów z Dachau.

Wypełnił ankietę: Henryk Zieliński /syn/

JULIUSZ ZIELIŃSKI

Zyciorys.

Juliusz Zieliński urodził się 6 maja 1881 r. w Komórsku /pow. Świecie/ jako syn rolnika/dzierżawcy "plebanki" Jakuba Zielińskiego i żony jego Weroniki z d. Oszałdowskiej. Tam też kończył zapewne szkołę podstawową. Następnie uczęszczał do Seminarium Nauczycielskiego w Tucholi, gdzie w r. 1901 zdał maturę. 1.X. 1901 otrzymał nominację na placówkę nauczycielską w szkole powszechnej w ^{Kozłowie} Buku /pow. Grudziądz/. Tam w r. 1905 zdał II egzamin nauczycielski /obowiązujący po określonym okresie pracy w zawodzie/ i uzyskał status "nauczyciela stałego" oraz przeniesienie do szk. powsz. w Buku /pow. Grudziądz/. W r. 1912 objął szkołę w Biażochowie /pow. Grudz./.. W listopadzie tegoż roku ożenił się z Marią Domańską, córką nauczyciela Franciszka Domańskiego, który właśnie tej jesieni odszedł z Biażochowa na emeryturę i przeniósł się do Grudziądza.

12 stycznia 1915 r. został zmobilizowany, jednak ze względu na wadę serca i słaby wzrok/krótkowidz/ nie pełnił służby liniowej lecz po odpowiednim przeszkoleniu został wysłany na front jako podoficer /Unteroffiz./-sanitariusz. Od lipca 1915 brał udział w kampanii wschodniej przeciw Rosji, gdzie został ranny. Po powrocie do zdrowia przerzucony na front zachodni przeciw Francji - nad Somą i Oise. Po kilkukrotnych pobytach w szpitalach z powodu niewydolności serca, Juliusz Zieliński uzyskuje zwolnienie z wojska i wraca do swej biażochowskiej szkoły, w której naucza aż do roku 1920, czyli do powstania Państwa Polskiego. /Balezy pamiętać, Sena Pomorsze wolna Polska zawitała dopiero w r. 1920; do Grudziądza polskie wojska wkroczyły 23. stycznia 1920, a ślubiny Polski z morzemiały miejsce w lutym tego roku! / Jednakże już w r. 1919 Niemcy praktycznie nie przestali być panami na tych terenach.

W latach 1919/20 był ojciec komendantem Kompanii Straży Obywatelskiej za co raz przyznano mu odznakę Frontu Pomorskiego, a następnie komendantem Straży Harcowskiej /Komp. 18/ obwodu Łasin. 15.01.1920 mianowany został komisarycznie: "urzędnikiem stanu na obwód Biażochowo od chwili przejścia władzy w ręce wojsk polskich", równocześnie, na tych samych zasadach obejmuje urząd wójta "na obwód Dusocin". W lecie 1920 r. obejmuje kierownictwo II-klasowej, 5-cio oddziałowej Szkoły Powszechnej w Szembruczkach /pow. Grudziądz/. Proponowanego mu wówczas stanowiska Inspektora Szkolnego nie przyjmuje. We wrześniu 1921 r. Pomorska Izba Skarbowa mianuje Pana zastępcą członka Komisji Wyliczeniowej na powiat wiejski Grudziądz. w Szembruczkach uczył i kierował szkołą do r. 1929.

W tych latach w niedalekich Niemczech toczy się walka o uzyskanie zezwolenia władz Rzeszy na otwarcie szkół dla polskiej mniejszości, walka ta zostaje uwieńczona pomyślnym rezultatem w roku 1929, Juliusz Zieliński jako jeden z pierwszych polskich nauczycieli obejmuje kierownictwo polskiej szkoły w Złotowie na Pograniczu. W związku z tym władze polskie przyznają mu bezpłatny urlop z prawem powrotu na prze-

dnie stanowisko./Etat ten został przeniesiony do Szkoły Powszechnej nr 13 w Grudziądzu./Kierownikiem poskiej szkoły w Złotowie przez równo 10 lat od 1.lipca 1929 do 1.lipca 1939. Praca jego nie ograniczała się tylko do nauczania. Przez pierwsze lata był przewodniczącym złotowskiego rejonu konferencyjnego; wygłaszał na zebraniach nauczycielskich referaty ze swej specjalności tzn. na tematy przyrodnicze; opublikował w "Poradniku Nauczycielskim" artykuł pt."Obserwacje w przyrodzie";jako prelegent brał również udział w wykładach niedzielnych organizowanych dla ludności polskiej przez V Dzielnicę Związku Polaków w Niemczech. Mimo krępujących przepisów władz niemieckich, potrafił zaszczerpić wychowankom moralne i kulturalne wartości własnego narodu i odwagę przyznawania się³ otwartego do własnych przekonań oraz do polskości. Decydując² wpływ domu rodzicielskiego, wciągał do współpracy rodziców, z którymi utrzymywał bliski kontakt./Wyjątki z opinii Insp.Szkoln.Józefa Nozelewskiego z,r.1938/. Wizytacje szkolne tak ze strony władz związkowych polskich jak i szkolnych niemieckich, podkreślały wysoki poziom nauczania.

Po dziesięciu latach nauczania w jakże trudnych warunkach wobec niechętniej w od czasu dojścia do władzy Hitlera wręcz wrogiej postawy Niemców złotowskich, po latach życia w stałym napięciu i poczuciu zagrożenia Juliusz Zieliński wraca do Polski. Dochodzi 60-siątki i jest zmęczony. Zgłasza się do Szkoły Powszechnej nr 13, gdzie od roku 1934 czeka na niego etat . Od 1 września ma rozpocząć pracę w nowej szkole, Rodzina już od r.1932 mieszka w Grudziądzu.

...Plany te nie zostały zrealizowane, wybuchła II wojna światowa. Ponieważ Grudziądz leży w odległości zaledwie 5 km od byłej niemieckiej granicy, tu nastąpiło pierwsze uderzenie.Juliusz Zieliński wraz żoną poszli na ewakuację./Córka zamężna wyjechała z dzieckiem dzień wcześniej, synowie-podchorążowie byli już na froncie./ Wrócili oboje w ostatnich dniach września. Dzięki tej nieobecności uniknął ojciec pierwszego masowego aresztowania nauczycieli /zwokanych na "konferencje"/ oraz pierwszych egzekucji. W drugiej połowie października, podczas drugiej fali aresztowań, został zabrany przez "Selbstschutz" i innymi Polakami i niemieckimi nauczycielami w tzw."Internacie Kresowym" zamienionym na więzienie. Tam był kilkakrotnie badany i sądzony. Kardynałnym i najcięższym zarzutem , który mu stawiano było to, że "poleczył niemieckie dzieci w Złotowie", wśród iluś mniej ważnych był i ten, że "córke wydał za Galicjaka"! Wreszcie po kolejnym "procesie" , na który się sam zgłosił , ponieważ chciał wykorzystać dłuższą nieobecność komendanta tego więzienia, zagerzałego szowinistę i oskarżyciela. Tym razem uzyskał zwolnienie i 8 grudnia wrócił do domu./prawdopodobnie nazw.komend.Goetz ?Goetz? ... Radzono mu aby wyjechał do GG, ale przecież nie był już człowiekiem młodym. Nie chciał się skazywać na niewiedomy los, tułaczkę i poniewierkę. Rodzina rdzennie pomorska nie miała bliższych krewnych w Polsce

centralnej. Sądził zresztą, że ponieważ został formalnie osądzony i zwolniony, więc dalsze represje mu nie grożą, skończył już przecież prawie 59 lat. Przez trzy miesiące panował względny spokój. Pod koniec marca 1940 r. nastąpiła nowa fala masowych aresztowań w mieście. Był już wieczór, zdawało się, że i tym razem się uchowa. Wieczorem jednak podjechała pod dom czarna limuzyna. Przyjechało tym razem Gestapo, oficerowie SS. Zabrano go z domu i pewtórnie, wraz z wielu innymi, osadzone w "Internacie Kresowym". Kł Stamtąd, w początkach kwietnia odszedł cały transport do KZ Oranienburg-Sachsenhausen. Po kilku miesiącach /dokładnych danych brak/ przewieziony został do KZ Dachau i tam pozostał, przez 4 lata, do śmierci. Zginął w komorze gazowej 9 stycznia 1944. Informacja o zagazowaniu pochodzi od współwięźnia, w urzędowym zawiadomieniu z komendatury obozu mowa jest o szpitalu. Zwłoki spalono. Żonie nie wydano ani prochów ani pozostałych po zmarłym rzeczy. Jako Polka, która nie podpisała tzw. Volklisty, nie miała do tego prawa.